

# Szkoła życia

## Z Lizbony na Martynikę. Kolejny atlantyc

Pierwszy semestr Niebieskiej Szkoły



„Fryderyk Chopin” wyruszy 5 listopada z Lizbony. Pierwszy semestr Niebieskiej Szkoły to dwa miesiące na morzu.

Fot. J. Pierzchała

**J**olanta Modelska, nauczycielka historii, już siedem razy żeglowała z młodzieżą na „Fryderyku Chopinie”. Była na pokładzie także wtedy, gdy żaglowiec złamał maszty na oceanie. Teraz czeka na kolejny rejs. Na początku listopada „Chopin” rozpocznie dwumiesięczną wyprawę przez Atlantyk – z Lizbony na Martynikę. Kilkanaście osób już się zamustrowało. Ostatnie miejsca czekają na uczniów pierwszej klasy liceum i ostatniej klasy gimnazjum. Czy warto się porwać na tak daleką i dość kosztowną podróż?

Regulamin Niebieskiej Szkoły „Fryderyka Chopina” mówi między innymi o pełnieniu służby wachtowej, wykonywaniu prac bosmańskich, pełnieniu służby kambuzowej, przeciwstawianiu się przejawom wulgarności i brutalności, dbaniu o bezpieczeństwo jachtu, przestrzeganiu całkowitego zakazu spożywania alkoholu i palenia papierosów, a także o oszczędzaniu wody ze względu

na jej ograniczony zapas (zwyczajowo pod prysznicem zakręca się wodę po zamoczeniu i odkręca po namydleniu). Mówiąc krótko: nikt nikomu nie obiecuje wczasów w hotelu „Hilton” ani rejsu wycieczkowcem z basenem i sauną.

Mimo to młodzież garnie się na pokład. Wielu ma duże wsparcie rodziców, którym nie straszne są ani dwumiesięczna rozłąka, ani długa nie-

obecność dziecka w tradycyjnej szkole. – Wiem, że niektórzy uczniowie pracują w czasie wakacji, by zarobić na rejs. Inni ogłaszają rodzinną zrzutkę. Do kapelusza wrzuca grosz, kto tylko może: babcie, dziadkowie, rodzice i ciotki – opowiada Jolanta Modelska. – Na pierwszych spotkaniach organizacyjnych niektórzy rodzice pytają o jakość kształcenia w trakcie rejsu. Nie chcą, by po powrocie ich pociechy miały zaległości i kłopoty w szkole. Ale kiedy opowiadamy im, że na „Chopinie” nie ma taryfy ulgowej, te obawy szybko są rozwiewane. Jedna z mam powiedziała nawet: „Moje dziecko płynie, choćby z powodu tego rejsu miało powtarzać klasę”. Oczywiście nigdy nie mieliśmy takich sytuacji.

Niemal we wszystkich poprzednich szkolnych rejsach Jolanty Modelskiej brała udział młodzież z I Liceum Ogólnokształcącego im. Karola Marcinkowskiego w Poznaniu. Tegoroczny, który rozpocznie cykl Niebieskich Szkół na „Chopinie”, nazwano „Z Marcinkiem pod żaglami”. Płynąć może młodzież z całej Polski, ale kadre stanowić będą nauczyciele poznańskiego liceum. Poza Jolantą Modelską, która uczy historii i języka polskiego, z młodzieżą wyruszą matematyk i fizyk, nauczyciel chemii oraz anglistka. Pokładowy lekarz będzie uczył biologii. – Ale tak naprawdę w tej przygodzie nie chodzi o postępy z matmy, ale o szkołę życia, której nie zapewni uczniom żadna lądowa placówka edukacyjna – mówi Modelska. – Mł-

# na „Chopinie”

## Rejs polskiego żaglowca

dzień uczy się funkcjonowania w grupie. Muszą sobie ufać i polegać jeden na drugim. – Z rejsów na „Chopinie” nasza młodzież wraca odmieniona – dodaje. – Są dojrzalsi, bardziej zgrani, trzymają się razem długo po zejściu na ląd. Są też silniejsi psychicznie. Jak by dostali jakąś „kopa”. Po wszystkich wspólnych przeżyciach w kabinach, na pokładzie czy na rejach łatwiej radzą sobie z codziennymi sprawami. Z perspektywy żaglowca lądowe problemy wydają się łatwe do pokonania, niewarte nerwów i łez. Są też uczniowie, dla których rejs „Chopinem” stanowi drogowskaz na resztę życia. Jedna z naszych podopiecznych po szkole na żaglowcu wyjechała do Anglii. Tam ukończyła szkołę morską i dziś pływa na statkach jako oficer.

Młodzież zabiera na pokład swoje podręczniki oraz wytyczne programowe przygotowane przez nauczycieli. Podczas żeglugi zajęcia szkolne są codziennie (około pięciu godzin nauki). Zła pogoda nie jest powodem do odwołania lekcji (chyba że nadchodzi sztorm). Jedno z pomieszczeń na żaglowcu (nazywane klasą) posiada długi stół przymocowany na stałe do podłogi (by nie tańczył podczas przechyłów). Uczniowie i nauczyciele siedzą razem, tworząc zgraną paczkę. Często popołudniami nauczyciele prowadzą lekcje indywidualne. W wolnym czasie należy odrobić zadania domowe. W trakcie postoju w porcie lekcje są zawieszane. To okazja, by zwiedzić i poznać najbliższą okolicę oraz posmakować nową lądową kuchnię. Po zakończeniu rejsu nauczyciele z „Chopina” wystawiają podopiecznym oceny i wysyłają informacje o postępach w nauce do szkół, z których pochodzą uczniowie.

Ale Niebieska Szkoła to nie tylko geografia i chemia. Podczas rejsu odbywa się chrzest morski. Często organizowane są kąpiele (nawet na środku oceanu) oraz zawody sportowe. A nawet próbne alarmy, by młoda załoga była przygotowana na wszelki wypadek. Bardzo ważnym elementem pobytu na jachcie jest nauka sztuki żeglowania i nawigacji. Podstawowe umiejętności młodzi załoganci zdobywają podczas krótkiego szkolenia, które odbywa się w porcie, przed wypłynięciem. Praktyczne umiejętności



Zawisnąć na rejach choć raz. Bezcenne...

Fot. J. Pierzchała

„Fryderyk Chopin” wyruszy 5 listopada z Lizbony na Maderę, wyspę wiecznej wiosny. Następnie popłynie na Wyspy Kanaryjskie. Po kilku dniach skieruje się ku Wyspom Zielonego Przylądka. A później rozpocznie rejs przez Ocean Atlantycki na Martynikę. Wyprawa potrwa 63 dni.

Uczestnictwo w rejsie kosztuje 11,2 tys. zł. W tej cenie uczniowie mają zapewnione zakwaterowanie na żaglowcu, wyżywienie, opłaty celne, portowe, opiekę nauczycieli i kapitana, a nawet opłaty za paliwo do jachtu czy wywóz śmieci i opróżnianie zbiorników z nieczystościami. Do tej kwoty należy doliczyć koszt związany z dojazdem do Lizbony i powrotem do Polski z Karaibów. A także ubezpieczenie. W sumie udział w rejsie to wydatek około 15 tys. zł.

Drugi semestr Niebieskiej Szkoły na „Chopinie” rozpocznie się w lutym przyszłego roku. Trasa rejsu: Martynika – Szczecin.

Kontakt z armatorem żaglowca:

[www.fryderykchopin.pl](http://www.fryderykchopin.pl),

mail: [biuro@3oceans.pl](mailto:biuro@3oceans.pl)



Podczas żeglusi lekcji odbywają się codziennie, ale w portach są zawieszane.

Fot. J. Pierzchała